



AUTOBIOGRAFIA nr 1 (6) 2016 s. 97-112  
ISSN 2353-8694  
DOI: 10.18276/au.2016.1.6-07

EMANCYPACJE

BŁAŻEJ WARKOCKI\*  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Rasowy kształt niemęskości. O *Pamiętniku Stefana Czarnieckiego* Witolda Gombrowicza

### Streszczenie

Artykuł przedstawia analizę i interpretację (w konwencji *close reading*) opowiadania Witolda Gombrowicza *Pamiętnik Stefana Czarnieckiego* z tomu *Pamiętnik z okresu dojrzewania* z 1933 roku (zamieszczonego po wojnie w tomie *Bakakaj*). Autor interpretuje to opowiadanie jako opowieść o życiu z piętnem, które wynika ze społecznego działania antysemityzmu. Jednocześnie jednak wskazuje, że występujące w tekście konceptualizacje „rasy” bardzo wyraźnie i często łączą się z rozważaniami dotyczącymi męskości i niemęskości głównego bohatera. Autor dowodzi – powołując się na prace historyczne (George L. Mosse) oraz teoretyczno-historycznoliterackie (Eve Kosofsky Sedgwick, Alan Sinfield) – że „niemęskość” łączy narracje dotyczące żydowskości i homoseksualności. Ta druga kwestia może ukrywać się pod pierwszą, co jednocześnie stanowi aporię tekstu Witolda Gombrowicza. Poprzez przywołanie książek biograficznych (Tadeusz Kępiński, Ewa Siedlecka) autor sugeruje nieoczywisty, lecz głęboko autobiograficzny wymiar opowiadania.

### Słowa kluczowe

Witold Gombrowicz, męskość, queer, antysemityzm, Eve Kosofsky Sedgwick

---

\* Kontakt z autorem: [warkocki@gmail.com](mailto:warkocki@gmail.com)

*Lady Bracknell, nie chciałbym być szczególnie wścibski,  
ale czy mogłaby mnie pani poinformować, kim jestem?*

Oskar Wilde, *Bądźmy poważni na serio*

Co powinien zawierać stereotypowo rozumiany pamiętnik? Rzecz jasna – sekrety. Drugie opowiadanie z debiutanckiego tomu Witolda Gombrowicza, które on sam wiązał z pierwszym i nazywał „jasnym i zrozumiałym”<sup>1</sup> – to niejako „pamiętnik w pamiętniku”. Mamy bowiem do czynienia z kompozycją szkatułkową – oto w *Pamiętniku z okresu dojrzewania* odnajdujemy *Krótki pamiętnik Jakóba Czarnieckiego* (do powojennej korekty tytułu wypadnie jeszcze powrócić). Czy w tej szkatułce można znaleźć jakiś sekret? Patrząc od strony *stricte* językowej – tak. Słowo „tajemnica” (lub jego derywaty) pojawi się w tym krótkim tekście dziewiętnaście razy. Głównie pod postacią sformułowań: „mur tajemniczy”, „język tajemniczy”, „moja tajemnica” oraz „Tajemnica” (pisana przez wielkie T). A przecież, jak pisał o Gombrowiczu Włodzimierz Bolecki w pracy *Poetycki model prozy w dwudziestoleciu międzywojennym*: „Pojedyncze słowo skupia na sobie ciężar semantyczny akcji, dialogu czy narracji. Jego znaczenie poszerza się w każdym kolejnym zdaniu, nabierając niejednokrotnie coraz bardziej abstrakcyjnego charakteru. Otóż ta znaczeniowa wędrówka słowa okazuje się analogonem fabularnego rozwoju tekstu”<sup>2</sup>. Czego zatem dotyczy powracająca i semantycznie opalizująca „tajemnica”? W klasycznych interpretacjach tego opowiadania kwestia była analizowana po wielokroć. Tekst dotyczy antysemityzmu. Pierwszoosobowy bohater *Pamiętnika* wychowuje się bowiem w „zacnej” rodzinie, ale z „rasową” skazą: ojciec Polak, a matka Żydówka. Zubożały polski hrabia oraz wywodząca się z bogatego żydowskiego mieszczaństwa matka, z domu Goldwasser (Gombrowicz nie szczędzi nam szczegółów). On – katolik, ona – również katoliczka, choć „neofitka”. Ojciec „brzydzi się” matką, a matka nienawidzi ojca. Z tego związku rodzi się dziecko, główny bohater właśnie, obarczony tajemnicą istnienia, którą próbuje zrozumieć. Na podwórku słyszy wierszyk, który uznaje za klucz do tajemnicy: „Raz, dwa, trzy, wszystkie Żydy psy, a Polacy złote ptacy, a wychodzisz ty” (P 25)<sup>3</sup>. Sam wobec siebie używa metafory „szczur” – do tego „plamisty”. Opowiadanie analizowano wielokrotnie jako swoiste, literackie – i wybitne – studium antysemityzmu czy szerzej – obcości. Michał

<sup>1</sup> W usuniętym *Krótkim objaśnieniu*, cytowanym za: Tadeusz Kępiński, *Witold Gombrowicz i świat jego młodości* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1976), 315.

<sup>2</sup> Włodzimierz Bolecki, *Poetycki model prozy w dwudziestoleciu międzywojennym* (Wrocław: Ossolineum, IBL PAN, 1982), 112.

<sup>3</sup> Wszystkie cytaty podaję na podstawie wydania: Witold Gombrowicz, „Zbrodnia z premedytacją”, w: *Bakakaj i inne opowiadania*, Witold Gombrowicz (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002). W nawiasie podaję skrót tytułu (P) i numer strony.

Głowiński interpretował *Pamiętnik Stefana Czarnieckiego* poprzez „[...] dialektykę tego, co w sytuacji jednostki, ale także – w życiu społecznym, jest odbierane jako swojskie, i tego, co tworzy domenę obcości”<sup>4</sup>. Bożena Umińska uznaje wręcz, że opowiadanie przynosi „bodaj czy nie najciekawszą w literaturze dwudziestolecia parabolę dotyczącą rozkładu wartości w stosunkach polsko-żydowskich”<sup>5</sup>. Można dostrzec, że wiele interpretacji drugiego opowiadania z debiutanckiego tomu Gombrowicza podąży tą ścieżką – od dosłowności antysemityzmu dwudziestolecia międzywojennego do uniwersalizacji obcości, która wyłania się z tego tekstu. Zacytujmy raz jeszcze Bożenę Umińską: „Oto z dwójki ludzi, którzy w istocie są wobec siebie obcy (ale niebaczenie usiłowali podjąć rolę nieobecnych), narodził się prawdziwy Obcy. Obcy wewnątrznie i uniwersalnie”<sup>6</sup>. Pamiętnik *Jakuba* vel *Stefana Czarnieckiego* jest fenomenalnym zapisem tej właśnie obcości.

Istnieją też, zdecydowanie mniej liczne, ścieżki interpretacyjne zmierzające w odwrotnym kierunku. Kazimierz Adamczyk usiłuje na przykład rozbić uniwersalność wymowy, przypominając o dosłowności antysemityzmu dwudziestolecia i jego wibrowaniu w oryginalnym tekście. W tym celu autor przypomina szkic Adolfa Nowaczyńskiego zatytułowany *Komso-małki* z narodowej „Gazety Warszawskiej” z 1933 roku. Nowaczyński chwali „wprost genialną nowelę”<sup>7</sup> – jako ostrzeżenie przed mieszaniami się krwi „aryjskiej” i semickiej, polskiej i żydowskiej. I dlatego, jak zauważa Adamczyk, „...[p]roblem w tym, iż część czytelniczej publiczności w Polsce międzywojennej, mogła za tą groteską zobaczyć głęboką, genialną, psychologiczną prawdę”<sup>8</sup>. Istotnie, mogła, a głównym problem tego tekstu okazuje się – z perspektywy odbiorczej – umiejętność czytania parodii czy ironii, lecz z drugiej strony również autorska umiejętność ich użycia.

Jednym z głównych argumentów przeciwko czytaniu noweli jako genialnej parodii antysemitycznego dyskursu międzywojnia okazuje się powojenna korekta tytułu noweli. A zatem zmiana Jakuba na Stefana, co staje się figurą autorskiego zawahania i jednoczesnego zneutralizowania lektury à la Nowaczyński. Jakub bowiem, przypomina Kazimierz Adamski, to imię heroicznego żydowskiego starca z klasycznej noweli Marii Konopnickiej *Mendel Gdański*. Z pewnego punktu widzenia można było zatem czytać tytuł jako zapowiedź esencjonalnej

<sup>4</sup> Michał Głowiński, *Gombrowicz i nadliteratura* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002), 45.

<sup>5</sup> Bożena Umińska, *Postać z cieniem. Portrety Żydówek w polskiej literaturze od końca XIX wieku do 1939 roku* (Warszawa: Sic!, 2001), 275.

<sup>6</sup> Umińska, *Postać*, 279.

<sup>7</sup> Adolf Nowaczyński, „Komso-małki”, *Gazeta Warszawska* 275 (1933), za: Kazimierz Adamczyk, „Krótki pamiętnik Jakóba Czarnieckiego wobec antysemityzmu”, w: *Witold Gombrowicz – nasz współczesny*, red. Jerzy Jarzębski (Kraków: Universitas, 2012), 344.

<sup>8</sup> Adamczyk, „Krótki pamiętnik Jakóba Czarnieckiego wobec antysemityzmu”, 344–345.

różnicy „krwi” (a słowo to pada kilka razy w tekście, także z wielkiej litery) pomiędzy tym, co żydowskie i polskie oraz w konsekwencji podszywanie się pod to, co polskie. Innymi słowy, zgodnie z rasistowskim punktem widzenia „mieszanie się krwi”, zapowiedziane poprzez żydowsko-polskie miano bohatera, jest przepisem na egzystencjalną katastrofę. Wtedy jednak trzeba czytać tekst Gombrowicza dosłownie i genologicznie zdiagnozować go jako nowelę<sup>9</sup>, którą nie jest, bo już pierwsze zdania zapowiadają groteskę. „Stefan Czarniecki” właściwie przekreśla niektóre możliwości lektury antysemitycznej – bo nowy tytuł zapowiada opowieść o bohaterze całkowicie polskim, którego imię i nazwisko przywołuje wyobrażenie bohatera narodowego. Tak pokrótce streścić można główne kontrowersje wokół opowiadania.

A jednak gdy przyjrzeć się tekstowi zgodnie z regułą „skradzionego listu” – a zatem dosłownie i podejrzliwie – szybko zauważymy, że główny problem, który ma Jakub *vel* Stefan, dotyczy norm związanych z męskością. Tej kwestii tekst poświęca nieproporcjonalnie dużo miejsca, choć w interpretacjach rzecz przejawia się nieproporcjonalnie rzadko. A przecież normy związane z męskością ujawniają się niemal na każdym etapie życia bohatera: podczas podwórkowo-szkolnych zabaw z kolegami, podczas nieudolnych prób narzeczeńskich i małżeńskich czy podczas „przygód” wojennych. Owszem, w antysemitycznym dyskursie zniewieśnienie było przypisywane Żydom<sup>10</sup> – jak na przykład w klasycznej pracy Ottona Weingera *Płeć i charakter* – zatem nic dziwnego, że problem może dotyczyć również Jakuba *vel* Stefana (który zinterioryzował groteskowo stereotyp). Jednak równie dobrze można uznać, że parodiowany język antysemityzmu stał się punktem wyjścia, zwornikiem i zapalnikiem opowieści o normie i niemęskości. A nawet – że wszystkie te kwestie strukturalnie się łączą, bo jak pisał w swej klasycznej pracy George L. Mosse: „Dynamika nowoczesnego nacjonalizmu była oparta o ideał męskości”<sup>11</sup>. Skądinąd, czy „Czarniecki” (i to hrabia!) – a Gombrowicz w *Pamiętniku* jest podatny na gry słowne, co zresztą można uznać za pokłosie lektur Freuda bądź Wilde’a – nie jest zmiękczo-nym „Czarneckim”? Być może – zależy, jak dalece uruchomimy „lekturę podejrzliwą”.

Nie rozstrzygając tej kwestii ostatecznie, można zgodzić się, że – w sensie jak najbardziej ogólnym – to opowieść o życiu z piętnem, a zatem ze „zranioną tożsamością”, by użyć

<sup>9</sup> Kazimierz Adamczyk wskazuje, że tym, co łączy *Pamiętnik* z klasyczną realizacją gatunkową noweli, jest „obecność fatalizmu losu, nieuchronność katastrofy zapowiedzianej w przypadku utworu Gombrowicza już na początku opowiadania” (Kazimierz Adamczyk, „Wymazywanie Jakóba. O przedwojennym opowiadaniu Witolda Gombrowicza”, w: *Doświadczenie polsko-żydowskie w literaturze emigracyjnej (1939–1980)*, Kazimierz Adamczyk (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2008), 34.

<sup>10</sup> Zob. George L. Mosse, *The Image of Man. The Creation of Modern Masculinity* (New York: Oxford University Press, 1996).

<sup>11</sup> George L. Mosse, *Nationalism and Sexuality. Respectability and Abnormal Sexuality in Modern Europe* (New York: Howard Fertig, 1997), 64.

klasycznej formuły Erwina Goffmana<sup>12</sup>. Innymi słowy, drugie opowiadanie z tego szczególnego pamiętnika okresu queerowego dojrzewania dotyczy życia „naznaczonego” – w poetyce humorystki, która niejako denaturalizuje (a czasami renaturalizuje) kategorie uznane za naturalne. Piętno nie dotyczy jednak seksualności i płciowości (przynajmniej nie prymarnie), lecz „rasy”<sup>13</sup>. Pierwszoosobowy bohater wychowuje się w „zacznej” rodzinie, ale ze „skazą”. Niewypowiedziane piętno wisi nad bohaterem, a jednocześnie życie uczy go „języka tajemnicy”. Opowiadanie z dużym wyczuciem analizuje wszelkie uciskające mechanizmy wynikające z przypisywania znaczenia dyskursom rasowym i nacjonalistycznym. Operuje biologicznymi metaforami, które groteskowo denaturalizuje. „I w ogóle – jakiej maści powinien być szczur, zrodzony z czarnego samca i białej samicy. Czy plamisty?” (P 25) – zastanawia się bohater. Owszem plamisty, można by rzec, jakkolwiek plama, niczym brud u Mary Douglas, tkwi w oku patrzącego: „Jest w panu coś [...] nie wiem co, jakiś abschmak” (P 31). Ten abschmak właśnie to produkt rasistowskich i nacjonalistycznych dyskursów, który realnie odciska się na ciele bohatera.

W tej ironicznej narracji o życiu z piętnem warto zwrócić uwagę zwłaszcza na dwa szczególnie Gombrowiczowskie motywy – które będą powracać w jego wczesnej twórczości, szczególnie, choć przecież niewyłącznie w *Pamiętniku z okresu dojrzewania*. Przede wszystkim zatem napiętnowany podmiot rozpoznaje literaturę polską i kulturę polską – jako swego rodzaju instytucje, których agenda jest wymierzona przeciwko niemu:

I pamiętam nieodżałowanego mego profesora historii i literatury ojczystej – cichy, niemrawy raczej staruszek, nigdy nie podnoszący głosu. Panowie – mówił, kaszląc w wielką fularową chustkę lub palcem wytrząsając z ucha – któryż inny naród był Mesjaszem narodów? Przedmurzem chrześcijaństwa? Któryż inny miał księcia Poniatowskiego? Jeśli chodzi o liczbę geniuszów, prekursorów zwłaszcza, mamy ich tyleż, co cała Europa (P 26).

I choć ta dziwna instytucja zwana literaturą narodową, by sparafrazować Derridę, jest wymierzona przeciwko naznaczonemu, to ten zachowuje się jak prymus mimikry, fenomenalnie odgadując intencje swego nauczyciela i na każde hasło wykrzykuje narodowy odzew: „Dante? Ja wiem, panie profesorze – zrywam się zaraz – Krasiński! – Moilère? – Fredro! Newton? Kopernik! Beethoven? – Chopin! Bach? – Moniuszko!” [P 26]. W teatrze oficjalnych szkolnych ról narrator potrafi idealnie odegrać prymusa. Jedynie ironia buduje dystans. Bo hegemoniczny kanon literatury polskiej ma za zadanie budować twardą tożsamość, w której on – z takich czy innych powodów – się nie mieści.

<sup>12</sup> Erving Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. Aleksandra Dzierżyńska, Joanna Tokarska-Bakir (Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2005).

<sup>13</sup> Zapisuję „rasę” w cudzysłowie, idąc za krytycznymi analizami dyskursów rasistowskich.

W teatrze nieoficjalnych ról genderowych Jakubowi/Stefanowi idzie dużo gorzej. Piętno „rasowe” łączy się tu wyraźnie i niejako systemowo z kwestiami płciowymi. I ten właśnie problem wybija się w tekście na plan pierwszy. Bohater sprawdza granice norm męskości w trzech instytucjach nowoczesnego życia: w szkole, w małżeństwie i w wojsku. I wszędzie oblewa testy z męskości.

Najpierw szkoła, rzecz jasna – elitarna, przedwojenna, niekoedukacyjna, wyłącznie męska, a zatem z definicji homospołeczna. Jakub/Stefan tu również oddaje się mimikrze – razem z innymi chłopakami zamęcza żabę w geście solidarności z rytuałami męskości, budowanymi poprzez wspólnotowe gry chłopackie. Tak przecież konstruuje się wczesnomęską tożsamość. A jednak, jak każdy niepewny swej roli mieszaniec/odmieniec, „chce za bardzo”. Rzuca się zatem na jaskółkę i zgodnie z wyobrażonymi regułami rytów męskości – łamie jej skrzydełko. I tym razem nie trafia – męska wspólnota współczuje jaskółce, a Czarnieckiego wyklucza, a potem – ręką kolegi Pawelskiego – „bije w mordę”.

I tu następuje pierwszy z listy Gombrowiczowskich pojedynków „między mężczyznami”. A właściwie pierwszy z pojedynków, do którego nie doszło. Nie doszło, bo bohater niejako nie rozumie logiki pojedynku jako antropologicznego rytuału męskości. „Bez honoru jesteście, Czarniecki, nie daj się, oddaj mu, daj mu w mordę. Jakże ja mogę – odrzekłem – jeśli jestem słabszy. Jak będę chciał mu oddać, dostanę drugi raz i będę podwójnie zhańbiony. – Wtedy rzucili się na mnie wszyscy i wybili mnie, nie szczędząc szyderstw i złośliwych naigrywań” (P 28–29). Bohater źle odegrał rytuał męskości – i przegrał.

Nie tylko na tym polu – męskość poprzez heteroseksualny rytuał miłości też odgrywa rolę. Choć początek wydaje się zwieńczony drobnym sukcesem. „Następnego dnia [...] zasięgnąwszy rady kolegów skupiłem się w sobie i uszczypnąłem ją, a wówczas zmrużyła oczy i zaczęła chichotać” (P 27–28). W tych opisach niezwykle interesujące jest to, że Gombrowicz w swoim *Pamiętniku z okresu dojrzewania* nie przedstawia zakochania i miłości jako naturalnych afektów łączących dwa podmioty, jako romantycznej nici czy aury, lecz konsekwentnie jako zadanie do wykonania. A nawet więcej – jako (heteroseksualny) rytuał, dzięki któremu można osiągnąć spójny ideał (hegemonicznej) męskości. Albo też oblać ten test: „Papinkowaty lalusz, maminsynek!” (P 29) – słyszy Jakub od ukochanej. A zatem bardzo boleśnie przegrywa w swojej grze o heteronormatywnie rozumianą męskość.

Miłość ma jednak wiele wspólnego z wojną – twierdzi nasz bohater. Dlaczego?

Miłość – cóż to za czarowny, niepojęty bezsens – uszczypnąć, uszczknąć, a nawet złapać w objęcia – ileż w tym się mieści. Ba!, ba! Dziś wiem, czego się trzymać, widzę tu tajne pokrewieństwo z wojną, bo i na wojnie też właściwie chodzi o to, by uszczypnąć, uszczknąć, lub schwytać w objęcia, ale wtedy nie byłem jeszcze życiowym bankrutem,

przeciwnie, pełen byłem dobrych chęci. Kochać? Mogę śmiało powiedzieć, że garnąłem się do miłości, gdyż w ten sposób chciałem przebić mur tajemnicy... i z zapalem i wiarą znosiłem wszystkie dziwactwa tego najdziwniejszego pośród uczuć w nadziei, że jednak zrozumieć kiedyś na czym rzecz polega (P 29).

Między miłością i wojną istnieje zatem podobieństwo, ale nie polega ono na tym, iż – jak powiada stare angielskie przysłowie – w miłości i na wojnie wszystkie chwytły są dozwolone. Wtedy bowiem opierałaby się na podobieństwie autentycznego afektu. W pamiętniku Jakuba/Stefana jest inaczej. Pomiędzy miłością a wojną istnieje „tajne pokrewieństwo”. Zgodnie z klasycznym rachunkiem porównania (a także metafory jako skróconego porównania) należy odnaleźć *tertium comparationis*. Co nim jest? Rzecz oczywista – „męskość”. I to męskość rozumiana jako spektakl. Męskość performowana w obrębie rytuału: miłości i wojny. Męskość hegemoniczna (by użyć raz jeszcze pojęcia Cornell), którą właśnie rytuał wymusza. Tu i tam, i na wojnie, i w miłości, „trzeba szczytnąć”, czyli odegrać pewną rolę jako prawdziwy mężczyzna. Czy na tym polega właśnie „tajemnica”? Z całą pewnością tajemniczy, a w każdym razie niezwykły, jest dystans Jakuba/Stefana wobec tych heteronormatywnych rytuałów. Jakby strategicznie zajmował wobec nich dystans, który umożliwił mu tak wnikliwą analizę całego systemu.

W sensie językowym ten dystans buduje zjadliwa ironia. Szczególnie świetnie widać ją przy okazji pobytu w wojsku, który należy rozumieć jako jeden z ważniejszych nowoczesnych rytuałów męskości. Dystans do roli żołnierza (a właściwie polskiego żołnierza, bo Jakub łączy kwestie narodowe i płciowe) jest u bohatera zdecydowanie zbyt duży, by móc ją naturalnie odgrywać: „Czemuż zawód żołnierza jest piękny i zewsząd utęskniony? Nie, źle mówię, nie piękny, ale kraśny, kraśny do najwyższego stopnia. To właśnie – że kraśny dodawało mi sił w walce z przebrzydłym zdrajcą duszy żołnierskiej, z obawą – i byłem prawie szczęśliwy, jak gdyby już po tamtej stronie nieprzeniknionego muru” (P 35). Ten wątek – problemów z męskością – będzie mocno przewijał się przez cały zbiór, zwłaszcza w trzech ostatnich nowelach (w tym niejako ekstremalnie – w ostatnim).

W tym miejscu jednak warto przypomnieć, że Witold Gombrowicz nie interesował się szczególnie tematyką żydowską. Ani w twórczości przedwojennej, ani powojennej. Wyjątkiem jest właśnie *Krótki pamiętnik Jakóba Czarnieckiego* oraz kilka fragmentów w *Dzienniku*, które Tadeusz Kępiński uznaje za koniunkturalne, przywołując krytyczne opinie Hansa Mayera<sup>14</sup>. Kępiński zresztą nie przebiera w słowach: „Nie znał Nalewek ani Faleniczy. Nie brał udziału w życiu studenckim i nie przyjaźnił się z żadnym Żydem, nawet zapatrzonym w niego

<sup>14</sup> Kępiński, *Witold Gombrowicz*, 152. Miało mieć to miejsce podczas odczytu Hansa Mayera w 1965 r.



Szulzem, którego nie lubił”<sup>15</sup>. Trudno uznać książkę Tadeusza Kępińskiego za szczególnie przychylną Gombrowiczowi, ale dość łatwo uwierzyć, że antysemityzm nie był tematem, który szczególnie zajmował autora *Ferdydurke*, zwłaszcza w sensie egzystencjalnym czy „somatycznym” (tzn. wpływu, jaki ma rasizm na psychosomatyczną konstrukcję podmiotu).

Natomiast męskość i niemęskość młody Gombrowicz z całą pewnością miał przemyślaną i być może przepracowaną (w sensie: *durcharbeiten*). Powraca ona wielokrotnie w jego twórczości (choćby w *Ferdydurke* czy *Trans-Atlantyku*, by daleko nie szukać). Przywoływana ona jest również we wszystkich wspomnieniach tych, którzy znali Witolda Gombrowicza z okresu dojrzwania. W obu książkach Tadeusza Kępińskiego oraz w *Jaśnie Paniczu* Siedleckiej. Ta ostatnia ma ambicje reporterskie i przywołuje głosy z „drugiego planu”, a zatem nie kolegów intelektualistów, lecz również domowej służby. Tak oto Michał Romanow, stangret u Gombrowiczów, powiada: „A Witold, owszem, też chłopak niebrzydki, tylko że już średniego wzrostu, szczupłutki, delikatny na buzi jak panienczka. Bardzo spokojny, cichy, taki co to – wydawałoby się – nie potrafi do trzech zliczyć”<sup>16</sup>. Z kolei Marietta Borowiczowa, z rodziny, zauważa: „Na pewno właśnie przez zbytnią opiekuńczość matki tak długo był milczący, zamknięty w sobie. Bardzo nieśmiały; zwłaszcza wobec kobiet. Wobec mężczyzn zresztą też – zawsze wydawało mu się, że ma niemęską, dziewczęcą urodę. Jego bracia bawili się, tańczyli, flirtowali z pannami, brylowali w towarzystwie. On nie”<sup>17</sup>.

„Zniewścienie”, *effeminacy*, to kwestia historyczna, antropologiczna, socjologiczna. W kontekście nowoczesnych dyskursów wokół homoseksualności – kojarzona z Oscarem Wilde’em (tajnie przywołanym w ostatnim opowiadaniu pod kryptonimem „Banbury”). Męskość/nie-męskość chłopców to również pole bitwy. Analizując współczesny sobie stan dyskursów psychologicznych i psychoanalitycznych (zakorzenionych jednak we Freudzie), Sedgwick pisała wręcz o „wojnie przeciwko zniewieściałym chłopcom”<sup>18</sup>. Głównie dlatego, że wiele (a może większość) dyskursów władzy wzmacnia przemoc w stosunku do takich podmiotów. W tym kontekście przywołajmy charakterystyczne wspomnienie Kępińskiego:

[...] Janusz, starszy od brata o lat dziesięć, widząc rozlazłość i nieporadność chłopca wpadł na pomysł, aby go trochę rozruszać. Skrzyknął kilku chłopców w celu wspólnych bardziej męskich zabaw, ale Witold ani myślał o zabawie w wojnę czy w Indian. Od dziecka miał wstręt do bijatyk i nigdy w żadnej nie brał udziału. Nie wierzył przy tym, że mógłby się

<sup>15</sup> Kępiński, *Witold Gombrowicz*, 154.

<sup>16</sup> Joanna Siedlecka, *Jaśnie Panicz* (Warszawa: Wydawnictwo Alfa, 1997), 47.

<sup>17</sup> Siedlecka, *Jaśnie Panicz*, 60.

<sup>18</sup> Eve Kosofsky Sedgwick, „How to bring up your kids gay: the war on effeminate boys”, w: *Tendecies*, Eve Kosofsky Sedgwick (Durham: Duke University Press, 1993), 154–164.



komuś dać we znaki. Przeciwnie, zakładał, że wyjdzie poturbowany. Jak się niedawno okazało – przez całe życie pamiętał jednego z wojowniczych kolegów, który go nie bijał, bo na nic takiego byśmy nie pozwolili, ale inicjował zabawę „w dawanie serca”. Wszyscyśmy brali w tym udział i nikt nie czuł się poszkodowany, nikt nie był ofiarą, oprócz niego<sup>19</sup>.

Nie są tu ważne szczegóły „gry w serce” ani *dziwaczne* podobieństwo tego passusu do niektórych motywów zapisanych w *Pamiętniku Stefana Czarnieckiego* (przypomnijmy, że Stefan też grał na podwórku i zostawał ofiarą; i również nie chciał się bić, bo wiedział, że przegra). Kępiński mógł zmyślać, a nawet inspirować się w swych wspomnieniach *Pamiętnikiem z okresu dojrzewania*. Trudno jednak zaprzeczyć, że Witold Gombrowicz znał zapewne lepiej piętno niemęskości niż antysemityzmu. Co nie oznacza oczywiście, że opowiadanie koniecznie należy czytać w kluczu autobiograficznym (który skądinąd sugerowała Agnieszka Stawiarska w swojej książce *Gombrowicz w przedwojennej Polsce*)<sup>20</sup>.

Powróćmy jednak do opowiadania i bazowej metafory. Podczas rozmowy z ojcem bohater doznaje iluminacji na temat swej tożsamości: „I w ogóle – jakiej maści winien być szczur, zrodzony z czarnego samca i białej samicy? Czy plamisty? Czy też może, gdy przeciwne sobie barwy są ściśle jednakowej siły – wynika z tego skojarzenia szczur bez barwy, bez koloru...” (P 25). Dlaczego właściwie szczur? Dlaczego bohater używa tej właśnie metafory do opisu swej tożsamości? Z jednej strony to oczywiste i podpowiadane przez sam tekst: szczur świetnie kojarzy się z eksperymentalnym krzyżowaniem ras i eugeniką. Jednocześnie jednak, „szczur [...] jest zwierzęciem brudnym, żywiącym się ekskrementami, żyjącym w kanałach ściekowych”<sup>21</sup>. Nie bez powodu przytaczam w tym miejscu zdanie, które pada w *Uwagach na temat pewnego przypadku nerwicy natręctw* Zygmunta Freuda, czyli słynnego przypadku Człowieka-Szczura, mówiąc w nieco nadmiernie piętnującym języku (a w mniej: człowieku, którego nerwica miała być związana z pewną fantazją dotyczącą szczurów). Podaję tę wskazówkę interpretacyjną, by wskazać możliwość (czy zagrożenie) prześlizgnięcia się od Ricoeurowskiej „lektury podejrzliwej” do tego, co Sedgwick nazywa „lekturą paranoiczną”.

Oto dlaczego: w *Pamiętniku z okresu dojrzewania* istnieje sporo Freudowskich reminiscencji. W recepcji przecież głównie to mu zarzucano (freudyzmy, seksualizmy), przed tym zapewne bronił się w usuniętym wstępie, gdzie jednocześnie wyraźnie przywoływał mechanizm sublimacji o proveniencji zdecydowanie Freudowskiej. W samym *Pamiętniku Stefana*

<sup>19</sup> Kępiński, *Witold Gombrowicz*, s. 19–20.

<sup>20</sup> Agnieszka Stawiarska, *Gombrowicz w przedwojennej Polsce* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001), 22.

<sup>21</sup> Zygmunt Freud, „Uwagi na temat pewnego przypadku nerwicy natręctw”, tłum. Dariusz Rogalski, w: *Charakter a erotyka*, Zygmunt Freud (Warszawa: Wydawnictwo KR, 1996), 60.

*Czarnieckiego* również istnieje inna metafora przynajmniej potencjalnie Freudowska. „Sfinksem jestem – mawiała – tajemnicą” (P 31) – tak oto charakteryzowała siebie narzeczona, przywołując metaforę przynajmniej w części dopracowaną ręką Freuda. Jeśli przez chwilę zapomnieć o antysemitycznym kontekście, to dostrzeżemy, że całe opowiadanie o Jakubie/Stefanie jest oparte na trójkącie edypalnym, ze srogim i zdystansowanym ojcem oraz silnym związkiem pomiędzy matką a synem. Dodajmy do tego, że prymarna fantazja anonimowego przypadku Freudowskiego Człowieka-Szczura odbywa się w wojsku, pomiędzy mężczyznami, prześladowcą jest kapitan (jak w *Przygodach na brygu Banbury*), a rzecz dotyczy fantazji analnej. Z kolei „[...] opowiadanie o karze za pomocą szczurów poruszyło w naszym pacjencie wszystkie tłumione odruchy samolubnego i seksualnego okrucieństwa”<sup>22</sup> – jak w *Dziewictwie*. A zapis symptomów choroby objawia się m.in. przez zniekształcenie słów (*Ratten* [szczury] – *Raten* [stawka] – *hei* + *raten* [żenić się]) oraz anagramy (o tym Freud pisze w części teoretycznej). Czy ma to jakiś związek z Gombrowiczowskim anagramem (tancerz – *tanzman* – *Zantman*), łączącym tajnym pokrewieństwem pierwsze opowiadanie z ostatnim? Czy zatem psychoanalityczne konotacje szczura mają znaczenie? Czy może są po prostu świadectwem nieortodoksyjnej lektury Freuda przez młodego Gombrowicza?

„Zwłaszcza wczesne opowiadania [...] stanowią do dziś najtrudniejsze chyba do interpretacji świadectwa Gombrowiczowskiej osobliwości”<sup>23</sup> – zauważył słusznie Jan Błoński; a paranoja jest antycypacyjna, jak pisała Sedgwick<sup>24</sup>. Porzućmy zatem tak rozumiany psychoanalityczny trop i pozostanmy przy niekontrowersyjnej tezie, że *Pamiętnik Stefana Czarnieckiego* dotyczy życia z piętnem – rasowym, z którym bohater łączy kwestie (nie)męskości, a może jedno pod drugim ukrywa. Czyli, innymi słowy, używa języka antysemityzmu do podmiotowego wyrażenia opresji nieco bardziej, nazwijmy to, intersekcjonalnej. I w tym sensie warto uznać to opowiadanie za ważny rozdział w pamiętniku z okresu queerowego dojrzewania. Tym bardziej że przypomina ono nie tylko o związkach pomiędzy antysemitycznymi konceptualizacjami „rasy” i „męskości”, nie tylko o strukturalnym znaczeniu homofobii w konceptualizacjach męskiej tożsamości, ale o samym problematycznym (na przełomie wieku) statusie homoseksualności.

Tadeusz Kępiński w przywoływanej już tutaj monografii na temat swojego kolegi z czasów młodości, Witolda Gombrowicza, stwierdza niczym pozytywistyczny naukowiec badający owady: „«Rasowym» homoseksualistą nie był”<sup>25</sup>. Zauważmy – „rasowym”. Co ma na myśli?

<sup>22</sup> Freud, „Uwagi na temat”, s. 61.

<sup>23</sup> Jan Błoński, *Forma, śmiech i rzeczy ostateczne. Studia o Gombrowiczu* (Kraków: Znak, 1994), 6.

<sup>24</sup> Eve Kosofsky Sedgwick, „Paranoid Reading and Reparative Reading, or, You’re So Paranoid, You Probably Think This Essay is About You”, w: *Touching Feeling. Affect, Pedagogy, Performativity*, Eve Kosofsky Sedgwick (Durham: Duke University Press, 2003), 130.

<sup>25</sup> Kępiński, *Witold Gombrowicz*, s. 60.

Oczywiście Kępiński używa analogii do rasy, czyli pewnej esencjonalnie nieprzekraczalnej granicy, ale jednocześnie mówi, że jego bohater nie był „prawdziwym” homoseksualistą, bo nie należał do tej dystynktywnej rasy. To więcej niż metafora, bo jednoznacznie odsyła do tezy Michela Foucaulta z *Historii seksualności* o tym, że w drugiej połowie XIX wieku, m.in. dzięki dyskursom medycznym i jurystycznym, dokonała się „specjacja” seksualna, a więc próba skonstruowania seksualnych gatunków ludzkich – wśród nich zwłaszcza homoseksualisty (czy w innej nomenklaturze: pederasty). Paradoxem takiej konceptualizacji, jak zauważyła Sedgwick, jest to, że można zostać (uznanym za) homoseksualistę, zanim podjęto się jakąkolwiek aktywność seksualną – na podstawie przesłanek anatomicznych i psychicznych. Ten nowy gatunek ludzki, już w wersji dojrzałej, nie wygląda jednak zbyt atrakcyjnie. Jak piszą autorzy *Historii życia codziennego*: „Stan pośladek, rozluźnienie zwieracza, lejkowatość odbytu czy kształt i rozmiar członka świadczą o przynależności do tego nowego gatunku. Również «krzywe usta», «bardzo krótkie zęby, grube, wywrócone na zewnątrz, zniekształcone wargi» świadczą o praktykowaniu seksu oralnego. Pederasta, monstrum w nowej galerii potworów, ma wiele wspólnego ze zwierzęciem [...]”<sup>26</sup>.

W tym kontekście (który zapewne można uznać, w języku dekonstrukcjonistów, za lekką dekontekstualizację) przeczytajmy fragment o spotkaniu ojca i syna z początkowych partii opowiadania:

A ja wzrastałem. Czasami ojciec brał mnie na kolana i z niepokojem, długo badał moje oblicze. – Nos, jak dotąd – mój – słyszałem, jak szeptał. – Chwała Bogu! Ale tu w oczach... i w uszach... biedne dziecię! – i szlachetne jego rysy ściągały się bólem. – Okropnie cierpieć będzie, gdy dojdzie do świadomości, nie zdziwiłbym się, gdyby dokonało się w nim coś w rodzaju wewnętrznego pogromu. – O jakiej mówił świadomości i o jakim pogromie? (P 25).

Wymiar antysemitki tej sceny jest tu bardzo wyraźny. Ojciec na podstawie cech zewnętrznych (kształtu nosa) doszukuje się wewnętrznej „rasowej” skazy u syna. Piętno ma się uwidocznić na ciele. Świadomość jego istnienia dotrze do Jakuba/Stefana jednak dopiero wtedy, gdy będzie nieco bardziej dojrzały, a wówczas dokona się w nim „wewnętrzny pogrom”. Wewnętrzny pogrom, czyli – rozwikłajmy znaczenie tej „mocnej” metafory – nienawiść do siebie.

Jakkolwiek język antysemitki jest tu wyraźny, to pamiętać należy, że w kolejnych zderzeniach z istnieniem, zwłaszcza z trzema instytucjami nowoczesnego życia (szkołą, małżeństwem, wojskiem), zewnętrznym znakiem wewnętrznej skazy jest nie tyle (albo nie zawsze) „kształt nosa”, lecz niemęskość. Przytoczmy opis spotkania Jakuba z potencjalną narzeczoną:

<sup>26</sup> Za: Piotr Oczo, „Dlaczego nie chcę pisać o staropolskich samcołożnikach? Przyczynek do archeologii *gay studies* w Polsce”, *Teksty Drugie* 5 (2008), 40.

– Pragnę cię! – mówiłem do ukochanej. Zbywała mnie ogólnikami. – Takie z pana zero!  
 – mówiła zagadkowo, patrząc na moje oblicze. – Papinkowaty lalusz, mamisynek! Zadrża-  
 łem: mamisynek? Co przez to chciała powiedzieć? Czyżby domyślała się... bo ja już  
 domyśliłem się po trosze. Rozumiałem już, że jeśli ojciec mój był rasowy do szpiku kości  
 – matka także była rasowa, ale w innym sensie, w sensie semickim (P 29).

Świadomość inności już dotarła do bohatera. Zewnętrzne znaki są dość łatwo czytane przez ukochaną jako znak wewnętrznej skazy. A jednak nie niepokoi ją ani nos (którego kształt zapewne ma najwyrazistsze antysemityczne konotacje), ani uszy, ani oczy, lecz – niemęskość. Scena jest tym bardziej wyrazista, że mocno analogiczna do tej, w której bohater rozmawia z ojcem. On również poszukiwał na ciele Jakuba znaków skazy. A jednak dialektyka wnętrza/zewnątrz bywa zwodnicza: patrząc komuś „w oblicze”, czyli w twarz, można – zgodnie z kulturowymi konotacjami – spojrzeć komuś do wnętrza. Wtedy jednak narzeczona dojrzałaby wewnętrzne „zniewieścienie” Jakuba.

A jednak zniewieścienie i tak wyrazista dialektyka wnętrza i zewnątrz ma swoje dodatkowe konotacje na przełomie wieków. Przede wszystkim zatem koncepcja „trzeciej płci”, jedna z wczesnych konceptualizacji homoseksualisty, w którą wierzył Magnus Hirschfeld, opierała się właśnie na dialektyce wnętrza i zewnątrz. Pierwsza płeć jest męska, „druga płeć” – kobieca, a „trzecia płeć”, której zdaniem Hirschfelda winny przysługiwać takie same prawa jak dwóm pierwszym – to „płciowo tranzytywny” emancypacyjny model homoseksualisty z początku XX wieku (choć miał on wiele swoich homofobicznych wersji). Opiera się tropie inwersji – *anima muliebris in corpore viril inclusa*, kobiecej duszy zamkniętej w męskim ciele (i odwrotnie)<sup>27</sup>. A ponadto przypomnieć trzeba postać Oscara Wilde’a, ponieważ to on zogniskował kulturowe znaczenia „zniewieścienia”. Według Alana Sinfielda to właśnie głośny na całą Europę proces Wilde’a połączył znak i znaczenie (zniewieściałość z homoseksualizmem)<sup>28</sup>. Wcześniej zniewieściałość nie była tak jasnym znakiem homoseksualizmu – mogła konotować arystokratyczność czy uogólnioną ekscentryczność. Dopiero proces Wilde’a połączył na dobre te dwie

<sup>27</sup> Eve Kosofsky Sedgwick, *Epistemology of the Closet* (Berkeley: University of California Press, 1990), 87.

<sup>28</sup> Alan Sinfield, *The Wilde Century: Effeminacy, Oscar Wilde and the Queer Movement* (New York: Columbia University Press, 1994); Joseph Bristow, *Effeminate England. Homoerotic Writing after 1885* (New York: Columbia University Press, 1995) – tu zwłaszcza rozdz. *Wilde's fatal effeminacy*. Warto zwrócić uwagę, że w latach dziewięćdziesiątych dokonał się swoisty kulturo-teoretyczny „renesans” Wilde’a w dyskursie akademickim, m.in. dzięki teoretycznym podejściom wywodzącym się z *queer studies*. Zob. Melissa Knox Oscar, *Wilde in the 1990's. The Critic as Creator* (New York: Camden House, 2001). Warto dodać, że proces Wilde’a nie był jedyny, choć jego długofalowe znaczenie kulturowe było zapewne największe. Dobry przegląd procesów dotyczących seksualności w Europie (Zachodniej) oraz Ameryce Północnej na przełomie XIX i XX w. daje książka zbiorowa: *Disorder in the Court. Trials and Sexual Conflicts at the Turn of Century*, red. George Robb, Nancy Erber (London: Macmillan Press Ltd, 1999).

kwestie. Zniewieścianość (*effeminacy* – termin „tyleż mizoginiczny, co pełen mocy”<sup>29</sup>) stała się niejako zewnętrznym znakiem wewnętrznego „nieuporządkowania”. Sinfield przypomina, że Wilde niejako *post factum* był od tej strony lustrowany, a koronnym dowodem stało się zdjęcie postaci w peruce i biżuterii – powszechnie przyjęte jako zdjęcie Oscara Wilde’a, choć już bliższe przyjrzenie od razu wskazywało, że to aktorka grająca w sztuce Wilde’a *Salome*<sup>30</sup>. Zniewieścienie stało się jednym z ważniejszych atrybutów homoseksualności w XX wieku. W tym sensie tytułowa formuła „Wilde century” (stulecie Wilde’a) oznacza wiek XX, a nie XIX<sup>31</sup>. Warto dodać, że Sinfield bardzo naciska na konstruktywistyczny model swych rozważań i używa słowa *queer* zarówno w sensie praktykowanym w końcu wieku XIX, jak i w końcu XX.

W opowiadaniu niemęskość zgodnie z antysemitycznym dyskursem odsyła do żydowskiej „istoty”, ale przecież nie (zawsze w całości) musi. Czy tkwi tu jakaś zamierzona dwuznaczność? Jakaś – tylekroć powracająca w fakturze tekstu – „tajemnica”? Odchylenie w kierunku niewypowiadalnego? Queerowe rozszczelnienie tekstu?

W klasycznej interpretacji Jerzy Jarzębski daje wykładnię tego, czym jest „język tajemnicy”:

Żyjąc w gromadzie, ludzie czynią wszystko, aby wykorzystać do maksimum komfort wynikający z protekcyjnego charakteru swego więzienia, a odsunąć od siebie świadomość własnego zniewolenia, nieautentyczności percepcji. Dlatego społeczeństwo tworzy coś w rodzaju „wspólnej klatki”, utkanej z przeświadczeń powszechnych, z obowiązującej ideologii, wyznaczającej semantykę każdego zjawiska. Powstaje coś, co Gombrowicz nazywa „językiem tajemnicy”. Proces wychowania, akulturacji jednostki polega na uczeniu się tego „języka”, dojrzałość – na internalizacji stereotypów<sup>32</sup>.

Natomiast Bożena Umińska zauważa: „Wspaniałe to opowiadanie pokazuje, jak zewnętrzne znamiona obcości prowadzą do uzyskania, rozwinięcia w sobie wewnętrznej krytycznej obcości, i z kolei, jak ten typ obcości prowadzi do podważania zastanych mitów, porządków i hierarchii”<sup>33</sup>.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że konkluzje obojga autorów zmierzają w przeciwnych kierunkach. A jednak tajemnica tego tekstu polega na tym, że obie są uprawnione. Można

<sup>29</sup> Sinfield, *The Wilde Century*, 7.

<sup>30</sup> Sinfield, *The Wilde Century*, 6.

<sup>31</sup> Tomasz Basiuk, „Casus Wilde’a. Homoseksualizm i tożsamość odmieńca od końca XIX wieku”, w: *Inny, inna, inne. O inności w kulturze*, red. Maria Janion, Claudia Snochowska-Gonzales, Kazimiera Szczuka (Warszawa: IBL PAN, 2004), 315.

<sup>32</sup> Jerzy Jarzębski, *Gra w Gombrowicza* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1982), 142.

<sup>33</sup> Umińska, *Postać z cieniem*, 276.

wskazywać na internalizację fatalizmu losu, nieuchronność katastrofy<sup>34</sup> (zapowiedziana już na początku opowiadania, co od strony genologicznej przypomina klasyczne nowele w typie *Janka Muzykanta*), jak również na ironiczną denaturalizację, także od strony stylistycznej, groteskę znamionującą wewnętrzny dystans, choćby wtedy, gdy bohater dochodzi do wniosku, że Jezus nie może być na tyle małosłowny, by przyjmować się kształtem czyjegoś nosa. I – zauważmy – jest to zgodne z wymową klasycznej pracy Erwina Goffmana *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Goffman dochodzi przecież do wniosku, że życie z piętnem nie daje zbyt wielu możliwości. Zasadniczo są bowiem dwie: albo przyjęcie stereotypu, jego uznanie, albo furiacka z nim walka. Opowiadanie podąża jednocześnie w obu kierunkach. Wtedy, kiedy przyznaje, i wtedy, gdy parodiuje.

Zmierza jednak wyraźnie do uznania wewnętrznej obcości. Pod koniec opowiadania bohater dokonuje przecież charakterystycznego resentymentalnego wyznania, które można by streścić słowami „nienawidzę was normalisi”<sup>35</sup> lub w wersji oryginalnej:

Oto moja tajemnica, którą ze swej strony narzucam wielkiej zagadce bytu. Nie mogę po prostu przejść spokojnie obok szczęśliwych narzeczonych, obok matki z dzieckiem lub zacnego staruszka [...] (P 39).

Jest jednak również obcy, gdy internalizuje piętno i pyta sam siebie: „Zadrzałem: maminynek? Co przez to chciała powiedzieć? Czyżby domyślała się...”, że niemęskość jest znakiem wewnętrznej „rasowej” skazy? A może odwrotnie? A może w jeszcze innej konfiguracji? Jakkolwiek by było, tajemnica polega na tym, że – jak czytamy w ostatnim zdaniu *Pamiętnika z okresu dojrzewania*, w opowiadaniu o ucieczce przed mężczyznami na statku pełnym mężczyzn – „zewnątrzność jest zwierciadłem, w którym przegląda się wnętrze”<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> „Za antycypację przyszłych wydarzeń uznać można zaskakującą samoidentyfikację bohatera jako bankruta życiowego i budzącego obrzydzenie chłystka śliniącego ręce. Zapowiedzią wypełniania się tragicznego losu są zdania: «a ja wzrastałem» czy też «natury przebłagać się nie da». Biologiczny determinizm rasy pozostaje przecież nieubłagany, to w wieku dojrzewania ujawnia się wiele jej cech zewnętrznych. Przy takiej interpretacji można również w tytule utworu, w owej «krótkości» pamiętnika, widzieć sygnał mówiący o nieuniknionym fatalizmie losów bohatera. Jego upadek musi być szybki i nieodwołalny” (Adamczyk, „Wymazywanie Jakóba”, 34–35).

<sup>35</sup> *Normals* to oczywiście termin Goffmana.

<sup>36</sup> Witold Gombrowicz, „Zdarzenia na brygu Banbury”, w: *Bakakaj i inne opowiadania*, Witold Gombrowicz (Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2002), 213.

## Bibliografia

- Adamczyk, Kazimierz. „Krótki pamiętnik Jakóba Czarnieckiego wobec antysemityzmu”. W: *Witold Gombrowicz – nasz współczesny*, red. Jerzy Jarzębski, 135–248. Kraków: Universitas, 2012.
- Adamczyk, Kazimierz. „Wymazywanie Jakóba. O przedwojennym opowiadaniu Witolda Gombrowicza”. W: *Doświadczenie polsko-żydowskie w literaturze emigracyjnej (1939–1980)*, Kazimierz Adamczyk, 10–25. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.
- Basiuk, Tomasz. „Casus Wilde’a. Homoseksualizm i tożsamość odmienne od końca XIX wieku”. W: *Inny, inna, inne. O inności w kulturze*, red. Maria Janion, Claudia Snochowska-Gonzales, Kazimiera Szczuka. Warszawa: IBL PAN, 2004.
- Błoński, Jan. *Forma, śmiech i rzeczy ostateczne. Studia o Gombrowiczu*. Kraków: Znak, 1994.
- Bolecki, Włodzimierz. *Poetycki model prozy w dwudziestoleciu międzywojennym*. Wrocław: Ossolineum, IBL PAN, 1982.
- Bristow, Joseph. *Effeminate England. Homoerotic Writing after 1885*. New York: Columbia University Press, 1995.
- Disorder in the Court. Trials and Sexual Conflicts at the Turn of Century*, red. George Robb, Nancy Erber. London: Macmillan Press Ltd, 1999.
- Freud, Zygmunt. „Uwagi na temat pewnego przypadku nerwicy natręctw”. Tłum. Dariusz Rogalski. W: *Charakter a erotyka*, Zygmunt Freud, 25–82. Warszawa: Wydawnictwo KR, 1996.
- Głowiński, Michał. *Gombrowicz i nadliteratura*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2002.
- Goffman, Erving. *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Tłum. Aleksandra Dzierżyńska, Joanna Tokarska-Bakir. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2005.
- Gombrowicz, Witold. „Zbrodnia z premedytacją”. W: *Bakakaj i inne opowiadania*, Witold Gombrowicz, 40–83. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002.
- Graczyk, Ewa. *Przed wybuchem wstrząsnąć. O twórczości Witolda Gombrowicza w okresie międzywojennym*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2004.
- Jarzębski, Jerzy. *Gra w Gombrowicza*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1982.
- Kępiński, Tadeusz. *Witold Gombrowicz i świat jego młodości*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1976.
- Knox, Melissa. *Oscar, Wilde in the 1990’s. The Critic as Creator*. New York: Camden House, 2001.
- Mosse, George L. *Nationalism and Sexuality. Respectability and Abnormal Sexuality in Modern Europe*. New York: Howard Fertig 1997.
- Mosse, George L. *The Image of Man. The Creation of Modern Masculinity*. New York: Oxford University Press, 1996.
- Oczko, Piotr. „Dlaczego nie chcę pisać o staropolskich samcołożnikach? Przyczynek do archeologii gay studies w Polsce”. *Teksty Drugie* 5 (2008): 154–164.
- Sedgwick, Eve Kosofsky. *Epistemology of the Closet*. Berkeley: University of California Press, 1990.
- Sedgwick, Eve Kosofsky. „How to bring up your kids gay: the war on effeminate boys”. W: *Tendencies*, Eve Kosofsky Sedgwick, 154–164. Durham: Duke University Press, 1993.



Sedgwick, Eve Kosofsky. *Touching Feeling. Affect, Pedagogy, Performativity*. Durham: Duke University Press, 2003.

Siedlecka Joanna, *Jaśnie Panicz*. Warszawa: Wydawnictwo Alfa, 1997.

Sinfeld, Alan. *The Wilde Century: Effeminacy, Oscar Wilde and the Queer Movement*. New York: Columbia University Press, 1994.

Stawiarska, Agnieszka. *Gombrowicz w przedwojennej Polsce*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.

Umińska, Bożena. *Postać z cieniem. Portrety Żydówek w polskiej literaturze od końca XIX wieku do 1939 roku*. Warszawa: Sic!, 2001.

### **Racial shape of effeminacy. A Memoir of Stefan Czarniecki by Witold Gombrowicz**

#### Summary

The article presents the analysis and interpretation (in the form of a close reading) of Witold Gombrowicz's story: *Diary of Stefan Czarniecki* from the volume *Diary of Adolescence 1933* (included after the Second World War in the volume *Bakakaj*). The author interprets the story as narrative about life with the stigma that results from the social effects of anti-Semitism. However, he shows that the conceptualizations of "race" are often very clearly combined with the considerations about masculinity and effeminacy of the main hero. The author shows – referring to the historical works (George L. Mosse) and theoretical and literary criticism (Eve Kosofsky Sedgwick, Alan Sinfeld) that "effeminacy" combines narratives about Jewishness and male homosexuality in a complex way, which at the same time constitutes the aporia of Gombrowicz's text. Author suggests not obvious, but deeply autobiographical dimension of the story by referring to the biographical books (Tadeusz Kępiński, Ewa Siedlecka).

#### Keywords

Witold Gombrowicz, masculinity, queer, anti-Semitism, Eve Kosofsky Sedgwick

*Translated by Wawrzyn Warkocki & Błażej Warkocki*

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Błażej Warkocki, „Rasowy kształt niemęskości. O Pamiętniku Stefana Czarnieckiego Witolda Gombrowicza”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 1 (06) (2016): 97–112.